Rok IV | Niedziela 23 Czerwca 1918 r. | Nr 140.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem. FILIA w Będzinie: Biuro; dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.

Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

SPRAWA POLSKA.

(Polemika „Norddeutsche Allg. Zeitung" z „Temps'em).

BERN SZW. W jednym z ostatnich numerów „Temps" w artykule wstępnym, traktującym o wersalskiem oświadczeniu koalicyi w sprawie Polski, omawia całokształt sprawy polskiej, zaznaczając fakt, że problemat polski zasadniczo różni się od od problematów czesko-słowackiego i południowo-słowiańskiego.

Dyplomacya francuska już oddawna żądała złożenia deklaracyi na rzecz Polski, przyłączając się jedynie do słów Wilsona, wypowiedzianych w dniu 22 stycznia r. z. że mężowie stanu wszystkich krajów zgadzają się na to, iż powinna istnieć zjednoczonona, niepodległa i samodzielna Polska.

W dniu 8 stycznia r. b. prezydent Wilson rozszerzył ten program jeszcze bardziej, mówiąc o politycznej i ekonomicznej niezawisłości, oraz o terytoryalnej integralności Polski, gwarantowanych przez konwencyę międzynarodową.

Następnie pismo omawia polski kierunek polityczny, opierający swe nadzieje na Wiedniu, i powiada: Austrya nie jest w stanie popierać tego kierunku, może go jedynie skompromitować. Austro-polskie rozwiązanie straciło również w Warszawie większość swoich zwolenników.

Niemiecko-polskie rozwiązanie jest nie lepsze. Rząd niemiecki będzie pertraktował, aby podtrzymać złudzenia Polaków.

Skoro jednak przystąpi się do decyzyi pruski sztab generalny oraz wielcy przemysłowcy pruscy żądać będą aneksyi i odszkodowań. Parlament potakiwać im będzie przy pomocy argumentu Beselera: „W Polsce znajduje się 90.000 mogił niemieckich."

Naród polski — pisze wymieniony dziennik — mający subtelny instynkt polityczny, zgóry odgaduje rozczarowanie. Podczas wyborów do rady Stanu zwycięstwo odniosły partye opozycyjne, uzyskawszy 2/3 głosów.

BERLIN. Omawiając cytowany powyżej artykuł „Temps'a" w sprawie Polski, „Nordd. Allg. Ztng." czyni uwagi: Umizgi koalicyi do Polaków, wyrażone w dzienniku paryskim, są zbyt spóźnione. W Polsce realne zapatrywanie na sytuacyę polityczną szerzy się coraz bardziej, jak to zresztą wykazuje deklaracya departamentu politycznego w Warszawie, w której powiedziano z naciskiem, że Polacy niczego nie spodziewają się od koalicyi, lecz dążą do odbudowy państwa polskiego opartego o państwa centralne. Francya, dzięki swemu sojuszowi z carską Rosyą, straciła prawo występowania w obronie wolności i niepodległości Polski.

Niemcy nigdy nie upajały się frazesami nad Polską, lecz zato owe 90.000 mogił niemieckich, które „Temps" uważa, zdaje się za argument kompromitujący, aż nazbyt trzeźwym językiem mówi to tem, co Niemcy i Austro-Węgry uczyniły dla Polski.

Z tego też faktu państwa centralne biorą sobie prawo rozstrzygania o losie Polski w porozumieniu z jej prawnymi przedstawicielami, lecz z wykluczeniem wszelkich obcych uroszczeń, skądkolwiekby one pochodziły: z Francyi, z Anglii czy też od pana Wilsona. I tak się też stanie.

Proces w Marmarosz Sziget.

MARMAROSZ SZIGET. (20 czerwca). Chorąży Legionów Szymon Miodoński oświadcza, że jest legionistą od roku 1914 i dopiero z końcem stycznia 1918 objął agendy oficera prowiantowego. Po brzeskim traktacie pokojowym sądził, że Austrya która z Polską zerwała, wyciągnie z tego dalsze konsekwencye i rozwiąże Legiony. Dnia 15 lutego został zawiadomiony przez adjutanturę, że baterye mają dostać główną dotacyę. Między 4 i 5 wieczorem tego samego dnia otrzymał z pułku rozkaz do odmarszu. Z różnych pogłosek, a to, że Legiony mają odejść albo na front rumuński albo też do Królestwa Polskiego, obsadzić jakiś odcinek frontowy lub też mają być rozbrojone, wydawała mu się ta ostatnia za najbardziej prawdopodobną. W myśl otrzymanego rozkazu szedł na czele kolumny w kierunku na Walawę, później w stronę Czernakowa a stamtąd do Sadogóry, gdzie spotkał się ze sztabem i później został także aresztowany. Swoją kasę podręczną, która zawierała 6388 koron nosił ze sobą w osobnej kopercie i po aresztowaniu usłuchał rady podporucznika rachunkowego Majewskiego, by kasy nie oddawał, ponieważ nie otrzyma kwitu.

Jako następny zeznaje podporucznik rachunkowy Majewski. Oskarżony oświadczył, że w jego poddaństwie po oddaniu Legionów Radzie Regencyjnej w kwietniu 1917 zaszła zmiana. Zwrot Legionów Austryi należało uważać jako coś przejściowego. Przysięgę złożył w roku 1914 a następnie w czerwcu lub lipcu 1917 podpisał drugą przysięgę dla Rady Regencyjnej pisemnie. Rozkaz otrzymany z komendy pułku co do przygotowania do marszu podał zaraz swoim podwładnym.—Wśród rzeczy, które spakowano i później także załadowano, znajdowała się także kasa z 210.015 koron, którą chorąży Zygmunt w dniu odmarszu podjął dla pułku w kasie operacyjnej w Zastawnie. Z tych pieniędzy miało się wrócić 22.000 koron, które pożyczono kilka dni przedtem z Polskiego Korpusu Posiłkowego a 60.000 koron miało być użytych na wypłatę żołdu dla wszystkich bateryi za dekadę ubiegłą już 10. W ciągu marszu znajdował się przez cały czas przy kolumnie trenu i następnie wraz ze sztabem został aresztowany w Sadogórze. Strzały, które słyszał po swem aresztowaniu uważał za rozbrojenie Legionów ze strony c. i k. wojsk. Kasę, która pozostała na drodze, odniesiono po złożeniu przez niego odnośnego raportu, do koszar tamtejszej c. i k. komendy wojskowej, gdzie także miano skonstatować, że wieko zostało oderwane bagnetem. Prośba jego, by sumę znajdującą się w kasie przeliczono, nie odniosła skutku.

Jako trzeci zeznaje chorąży Legionów Zygmunt. Oskarżony sądził po otrzymaniu rozkazu alarmowego, że rozchodzi się o ćwiczenie nocne artyleryi w połączeniu z piechotą. Po aresztowaniu uważał wystąpienie c. i k. wojsk za gwałtowne rozbrojenie Legionów. Według jego zapatrywania pieniądze, na które wystawił kwity były własnością polskiej armii.

Z WARSZAWY.

(Komisarze ziemscy Rządu polskiego. — Marszałek Rzdy Stanu, a Koło Międzypartyjne. — Zjazd instytncyi dobroczynnych i ratowniczych. — Przebieg drugiego dnia zjazdu).

Rząd Polski organizuje nowe polskie urzędy ziemskie.

Ministeryum Rolnictwa wydało tymczasową ogólną instrukcyę dla nowomianowanych urzędników ziemskich. Urzędnicy ci (komisarze i podkomisarze) delegowani są do miejscowości, w których mają być utworzone Okregowe Komisye Ziemskie, oraz do miejscowości, z których nadeszły zgłoszenia o konieczności robót komasacyjnych. Do obowiązków wyżej pomienionych komisarzy należy porozumienie się z miejscowemi organizacyami rolniczemi i władzami administracyjnemi w celu kompletowania materyału, który następnie ma być przekazany Urzędom Ziemskim. Obowiązkiem podkomisarzy jest zbieranie danych statystycznych, udzielanie ludności potrzebnych wskazówek, porozumienie z gromadą wiejską oraz sprawdzanie postanowionych przez nią uchwał, jako też wszystkie inne prace przedwstępne.

Marszałek Rady Stanu p. Franciszek Pułaski odbył urzędową konferencyę z sekretaryatem Koła Międzypartyjnego.

Wzajemna wymiana poglądów wyjaśniła przyszłe stanowisko Koła Międzypartyjnego w Radzie stanu. P. Fr. Pułaski złożył zapewnienie o swym objektywizmie w stosunku do ugrupowań politycznych na terenie przyszłej Rady Stanu oraz wyraził prośbę obdarzania go zaufaniem i poparciem.

Zjazd instytucyi dobroczynnych i ratowniczych obradował przez dzień cały.

Na pierwszym miejscu postawiono referat dyr. Stefana Smoleńskiego z Lublina, który mówił o działalności ratowniczej i dobroczynnej w okupacyi austryackiej. Referent szczegółowo przedstawił rozwój Głównego Komitetu Ratunkowego, który zarówno w kierunku aprowizacyjnym, jak dobroczynnym, sanitarnym, opieki nad ewakuowanemi i jeńcami, odbudowy zrujnowanych siedzib, statystycznym, kredytowym, rolnym i handlowo-przemysłowym wykazał olbrzymią energię i może się poszczycić wprost znakomitymi rezultatami. Dość wskazać, że jego dziełem jest wielce zasłużona Krajowa Rada Gospodarcza i Polska Centrala Handlowa o obrotach miljonowych.

Referatu cenionego działacza wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem, czerpiąc zeń wiele pożytecznych pomysłów, a przedewszystkiem wiarę w polskie zdolności organizacyjne, Mówcę nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Dr. Stanisław Kopeć w następnym referacie poruszył doniosłą sprawę śmiertelności dzieci, która w kraju naszym dosięga 2 proc. Zatrzymał się dłużej nad organizacyą i działalnością stacyi opieki nad dziećmi. W końcu przedstawił wniosek, zalecający tworzenie we wszystkich gminach wydziałów poświęconych specyalnej opiece nad dziećmi.

Następnie znana działaczka poleczna w Warszawie p. K. Neronowicz Szpilewska z wielką swadą wygłosiła referat o roli i udziale kobiet w akcyi ratowniczej.

P. Neronowiczowa stwierdziła, że kobiety nasze na polu dobroczynności wykazały wielką sprawność, oraz znakomitą zdolność organizowania akcyi pomocy. W zakończeniu referentka domagała się zwrócenia uwagi miarodajnych instytucyi na pracę kobiet i przyznania im w samorządzie prawa czynnego i biernego, zorganizowania szkoły dobroczynności i stworzenia sekretaryatu instytucyi ratowniczych kobiecych.

Ostatnim mówcą na zebraniu przedobiadowem był dr. Stefan Karp Rotermund. Mówca nakreślił szeroki program akcyi społecznej na terenie szkoły. W końcu postawił następujące doniosłe wnioski:

1) Zwrócić uwagę odpowiednich władz państwowych i komunalnych w kraju na konieczność szybkiego zrealizowania organizowania organizacyi opieki stałej nad ubogą dziatwą szkolną. 2) Zwrócić uwagę odpowiednich władz państwowych i komunalnych na nieodzowną potrzebę szybkiego wyznaczenia zapomóg dla istniejących instytucyi opiek szkolnych. 3) W celu racyonalnego zadośćuczynienia potrzebom chwili uznać za wskazane jaknajszybsze scentralizowanie akcyi prywatnej. 4) Zwrócić uwagę krajowych instytucyi dobroczynnych, prowadzących dział ratowania dzieci na konieczność objęcia swą akcyą dziatwy szkolnej do lat 18.

Popołudniowe posiedzenie poświęcono dyskusyi, głównie nad referatami

pp. K. Koralewskiego (z pierwszego dnia zjazdu) i dr. I. Kopcia.

W końcu ks. E. Sapieha wygłosił dłuższe przemówienie o pomocy wsi w akcyi ratowniczej miast, w którym stwierdził ogromną dysproporcyę między ciężarni, spadłemi z racyi ratowniczej na ludność miejską w porównaniu z wiejską i postawił wniosek zwrócenia się do rządu o wprowadzenie państwowego ogólnokrajowego podatku dobroczynnego na zasilenie akcyi ratowniczej.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 20 czerwca. Urzędowo donoszą:

Bitwa we Weneckiem toczy się dalej. Nieprzyjaciel odpowiedział na upadek większej części frontu Piawy gwałtownymi kontratakami przeprowadzonymi z zaciętą wytrwałością. O nasze nowe pozycye nad kanałem Fosettą, nad koleją Oderzo-Trewizo, na Montello toczą się zacięte walki. Na obszarze Montello potęgowała się walka czasami do gwałtowności wielkich bitw na Kranie. Włosi prowadzili miejscami swoje kolumny sześciokrotnie do szturmu. Wielkie straty zmuszały nieprzyjaciela do bezładnego użycia swych rezerw, które rzucał w bój całemi dywizyami i pułkami.

Wszystkie jego wysiłki były bezowocne. Grupa wojsk marsz. pol. Boroewicza nietylko utrzymała bez wyjątku wywalczone linie, ale wyparła dywizyami gen. piech. bar. Schalitzera Włochów na południe od kolei prowadzącej do Trevizo dalej na zachód.

Także na południowy wschód od Asiago szturmowali Włosi ponownie i z ponownem niepowodzeniem jak w dniach poprzednich.

Ze szczególną pochwałą wspominane jest w raportach wojskowych współdziałanie lotników bojowych w walce i służbie wywiadowczej. Z naszych lotników bojowych odniósł kap. Brumowski 33 i 34 nadp. Lincke-Crawford 25, nadp. Fiala 23 zwycięstwo w powietrzu.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 20 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Front armii ks. Rupprechta: Czynność nieprzyjacielska spotęgowała się wieczorem prawie na całym froncie. Ogień artyleryjski ożył. Silne oddziały piechoty uderzyły w licznych odcinkach na nasze linie. Zostały one odparte.

Front armii niemieckiego następcy tronu: Ponowne próby nieprzyjaciela posunięcia się na północny zachód od Chauteau Tierry poza odcinek Clignon rozbiły się w naszym ogniu. Na reszcie frontu utrzymała się czynność potyczkowa w umiarkowanych granicach.

Front Gallwitza: Na południowy wschód od Ornes odparto nocne natarcie nieprzyjaciela. Między Mozą i Mozelą wtargnęło kilka oddziałów szturmowych głęboko w amerykańskie pozycye koło Seichpres i zadało nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Porucznik Bertold odniósł 36 zwycięstwo w powietrzu.

Ludendorff.

Telegramy.

Czy Niemcy wejdą do Paryża czy nie...

BERN. „Berner Tageblatt" pisze: Wszystkie doniesienia z Francyi potwierdzają, że ataki przeciwko prezydentowi ministrów Clemenceau z dnia na dzień coraz bardziej stają się śmielsze i przybierają na sile. Stara nienawiść socyalistów wobec Clemenceau przenosi się obecnie i na koła burżuazyjne, które oburza bezwzględność postępowania „starego tygrysa". Wszyscy oglądają się za nowym mężem do steru i nazwisko Brianda wyłania się coraz częściej i to z coraz nowych stron:

Charakterystyczne jest określenie sytuacyi przez „Gazette de Lausanne": Czy Niemcy obecnie wejdą do Paryża, czy też nie, nic to nie ma do rzeczy; w każdym razie Clemenceau dłużej już był prezydentem ministrów niż nim jeszcze będzie.

Belgia zmęczona wojną.

ZURICH. „Zürcher Morgenzeitung" przynosi wiadomości o wzmagającem się znużeniu wojną kierujących kół belgijskich.

Wielu senatorów belgijskich zwróciło się do członków parlamentu z prośbą, by ci użyli całego swego wpływu w kierunku osiągnięcia pokoju, który z powodu obecnych stosunków koniecznie jest Belgii potrzebny.

Hiszpania a Gibraltar.

BERLIN. Według nadeszłej z Wiednia depeszy, podczas posiedzenia kortezów, Maura oświadczył, że opanowanie Gibraltaru stanowi konieczność narodową, i że Hiszpania musi się przygotować do swego przyszłego posłannictwa, ażeby w odpowiedniej chwili żądania swe uprawomocnić.

Przesilenie aprowizacyjne.

WIEDEŃ. Kierownik wspólnego urzędu żywnościowego i minister Paul udali się z powodu przesilenia do Budapesztu.

KRONIKA.

Minister spraw wewnętrznych w Lublinie. Do Lublina przybyli: min. spraw wewnętrznych p. Jan Stecki z dwoma referentami ministerstwa pp. Sienkiewiczem i Downarowiczem.

Jak się dowiadujemy, celem tego przyjazdu jest przeprowadzenie rokowań z władzami okupacyjnemi austro-węgierskiemi co do przejmowania przez Rząd Polski pod swą władzę nowych gałęzi życia państwowego.

Więziennictwo pod polską władzą. Nowym etapem przejmowania administracyi wewnętrznej przez władze polskie jest objęcie przez ministeryum sprawiedliwości więziennictwa. Ministeryum poszukuje kandydatów na dozorców więziennych.

Śnieg w czerwcu. Z Radziwiłłowa w powiecie szczuczyńskim w Królestwie Polskiem donoszą, że dnia 3 b. m. spadł tam w nocy obfity śnieg. Zrana wszędzie było biało. Śnieg wyrządził znaczne szkody w polu.

Listy do Rosyi. Jednocześnie z pozwoleniem powrotu w okupacyi niemieckiej w Królestwie Polskiem pozwolono także na wysyłanie listów do Rosyi |z Litwy i całego tak zwanego Obostu.

Nowe pismo niemieckie w Królestwie Polskiem. W Suwałkach zaczęło wychodzić dnia 1 b. m. pismo niemieckie pod tytułem „Suwalker Nachrichten", będące własnością prywatną, które—jak pisze—ma na celu ochronę interesów niemieckich tamże.

Prowokatorzy przy pracy. „Vossische Zeitung" donosi, że w Warszawie coraz częściej dają się słyszeć głosy nawołujące do urządzania pogromów żydowskich. Nie ulega wątpliwości, że wchodzi tu w grę działalność czynników prowokatorskich, pragnących wywołać wewnętrzne zaburzenia wśród ludności stolicy.

Koniec strajku metalowców w Lublinie. „Ziemia Lubelska" donosi:

W dniu wczorajszym przedstawiciele przemysłowców i robotników doszli do porozumienia i zgody w sprawie zakończenia strajku.

Dziś robotnicy wracają do pracy.

Zyskali oni znaczne podwyżki płacy, jednorazową zapomogę drożyźnianą i polepszenie warunków pracy.

Powrót uchodźców. Z Kopenhagi Polska Agencya Prasowa donosi: „Izwiestija" z 19 maja donoszą: Komisaryat dla spraw zagranicznych otrzymał od hr. Mirbacha następującą notę:

„W odpowiedzi na depeszę iskrową rządu rosyjskiego z dn. 6 i 15 kwietnia, powołując się na depeszę iskrową rządu niemieckiego z dn. 21 kwietnia cesarskie przedstawicielstwo niemieckie komunikuje rządowi rosyjskiemu, iż c. i k. austryacko-węgierska komenda wojskowa w Lublinie zgadza się na powrót do Lubelskiego okręgu wojennego wygnańców, którzy zgromadzili się na granicy na warunkach następujących: a) wszystkie transporty windy być skierowane na Lublin, b) ilość osób w każdym transporcie nie powinna przekraczać 500, transporty winny być eskortowane przez oddziały, które powinny mieć w swych rękach spisy jadących, oraz ich dokumenty, c) transporty takie przybywać mogą do Lublina nie częściej, jak jeden na dwa dni, d) o przypuszczalnym terminie przybycia każdego transportu i jego liczebności winna być podana wiadomość telegraficzna do generalnej komendy wojskowej. Podp. hr Mirbach.

Wracają... Prasa łódzka donosi, że wrócił do Polski b. gubernator piotrkowski p. Jaczewski.

Młodociana „czarna ręka" w Kielcach. Jak donoszą, od dłuższego czasu w sklepach kieleckich ginęły w znacznej ilości towary w niewytłomaczony sposób. Niespodziewanie któregoś dnia przyłapano w jednym ze sklepów przyzwoicie odzianego młodzieńca, który szybkim ruchem ściągnął coś z bufetu i schował do kieszeni. W komisaryacie policyi wywołał zdumienie fakt, że w aresztowanym poznano ucznia 6 klasy kieleckiej szkoły handlowej. Następnego zaraz dnia uciekło z domów rodzicielskich sześciu kolegów ucznia-złodzieja. Zarządzona pogoń przyłapała ich wszystkich aż w Lublinie. Poddani śledztwu, chłopcy ci przyznali, że łącznie z kilkudziesięciu rówieśnikami (od 16—18 lat) tworzyli partyę „Czarnej ręki". Byli to wszystko uczniowie 6 i 7 klasy, synowie ludzi, zajmujących najpoważniejsze stanowiska zarówno w Kielcach jak i okolicy. System kradzieży polegał na tem, że chłopcy odziani w peleryny, wchodzili do upatrzonego sklepu i podczas gdy jeden kupował—inni zabierali, co im w ręce wpadło. Wedle „ustawy", każdy członek miał obowiązek podczas takiej wizyty kraść. Inaczej—za niezręczność i sprzeniewierzenie się obowiązkom—otrzymał chłostę. Obiecujący młodzieńcy puszczali pieniądze na pijatyki i kobiety.

Ze Świata.

Zawieszenie „Polonii" paryskiej. „Polonia" paryska zawiadamia w numerze z 27 maja, że zawiesza swoje wydawnictwo z dniem 1 czerwca. Abonenci pisma będą otrzymywali aż do wyczerpania przedpłaty pismo „Polak" wraz z dodatkiem „Skarbiec".

„Tydzień pieluszek" w Berlinie. W dziennikach berlińskich czytamy: „Sztuka płótna o długości 73 milionów metrów, która jest konieczna, żeby przez rok zaopatrzyć w całych Niemczech wszystkie niemowlęta i położnice w dostateczną ilość bielizny, opasałaby ziemski równik prawie dwa razy. Nie posiadamy jednak tak olbrzymiej ilości nowych płócien. Dlatego też w czasie „tygodnia pieluszek" należy złożyć ofiary ze zbytecznej bielizny, ażeby naszemu młodemu potomstwu nic nie brakowało".

Czy coś podobnego nie dałoby się u nas przeprowadzić?

Rokowania Litwinów z Ukraińcami. „Dziennik Kijowski" z 14 czerwca donosi: Przedstawiciel litewskiej Taryby, były poseł do Dumy Iczas, przybył do Kijowa z Wilna ze specjalnemi pełnomocnictwami do rządu ukraińskiego.

Koniec niezależnego kościoła ukraińskiego. „Przegląd Polski" z 13 czerwca donosi:

Kijowski konsystorz prawosławny otrzymał od patryarchy moskiewskiego i od synodu nakaz o zatwierdzeniu na katedrze metropolitarnej w Kijowie obranego niedawno na tę godność metropolity charkowskiego Antoniusza. Nowa Rada upatruje w tem uzależnienie cerkwi ukraińskiej od rosyjskiej hierarchii prawosławnej i przypuszcza, że nowy metropolita zajmie również niezależne stanowisko wobec władz ukraińskich.

Rozruchy rolne na Ukrainie. „Przegląd Polski" z 11 czerwca donosi:

Według wiadomości, otrzymanych przez ministeryum wojny, w pow. kaniowskim rozpoczął się ruch posiadający wszelkie cechy powstania. Ruchem tym kieruje niejaki Weliwczen, który ukrywał się dotąd przed władzami w pow. zwinogródzkim. Wojska rządowe poniosły stratę 6 zabitych, w tem jeden oficer, raniono 12. W powiecie zwinogródzkim, według wiadomości z tegoż źródła, włościanie w różnych miejscach strzelali do oddziałów karnych. Wojska rządowe ostrzeliwały artylerya kilka wsi. Jak zapewnia depesza urzędowa powstaniem kierują legioniści polscy (?) galicyanie i siczowcy.

Z Dąbrowy.

(d) **Przed jutrzejszym koncertem.** Afisze zapowiedziały na sobotę 22 b.m. koncert p. Maryli Karpińskiej śpiewaczki artystki i Zofii Kulczyńskiej pianistki, z współudziałem p. Zygmunta Trojanowskiego, monologisty. Nie wszystkim może wiadomo, że młodziutka koncertantka, którą przy pierwszym jej występie usłyszy publiczność tutejsza, jest dzieckiem Dąbrowy. Panna Karpińska córka ś. p. Ignacego, wieloletniego współpracownika Huty Bankowej—tu się urodziła i tu wyrosła, tu też po odbytych studyach pospiesza przed—by tak rzec—najbliższymi wystąpić po raz pierwszy. To też nie wątpimy, że ten pierwszy występ ściągnie do sali Resursy liczne grono, że miasto rodzinne ciekawe będzie poznać swą artystkę. Jak się dowiadujemy panna Karpińska została już zaangażowana jako śpiewaczka na jedną z scen polskich i po wakacyach poświęci się karyerze scenicznej.

(d) **Z Komitetu pomocy dla weteranów 1863 r.** otrzymujemy następujące pismo: Podając do publicznej wiadomości sprawozdanie kasowe za czas od 1 marca 1916 r. do 1 czerwca 1918 r., Komitet pomocy dla weteranów z 1863 r. opiekę nad kilkoma żyjącymi jeszcze staruszkami, którzy w roku 1863 swoje życie poświęcali i krew przelewali w walce o wolność drogiej nam Ojczyzny, zmuszony jest zakończyć z braku środków spowodowanych obojętnością społeczeństwa.

Przychód: z obchodu Styczniowego w r. 1916 kor. 401.89, jednorazowe składki kor. 241.23, składki członków kor. 150. 25, zebranych na kwitaryuszu kor. 597.87, razem kor. 1391.24.

Rozchód: wsparcia weteranom kor. 1195.15, pogrzeby Urbańskiego, Kalińskiego, Sękali i Szostaka kor. 171.50, kwitaryusze, pieczątka gumowa i materyały piśmienne kor. 24.59, razem kor. 1391.24.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.